

Sygn. akt III APa 63/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach

Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Jolanta Pietrzak
Sędziowie	SSO del. Anna Petri (spr.) SSA Tadeusz Szweda
Protokolant	Elżbieta Szewczyk

po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2017r. w Katowicach

sprawy z powództwa W. F. (W. F.)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w D.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji powoda W. F.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy w Katowicach

z dnia 23 czerwca 2016r. sygn. akt IX 1P 72/15

1. **oddala apelację,**

2. **zasądza od powoda W. F. na rzecz pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w D. kwotę 2.400zł (dwa tysiące czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA J.Pietrzak /-/SSA T.Szweda Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt III APa 63/16

UZASADNIENIE

Powód W. F. pozwem z 24 sierpnia 2015r. domagał się zasądzenia

od pozwanego (...) S.A. w D. kwoty 80.000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z chorobą zawodową wraz z ustawowymi odsetkami

od 8 stycznia 2015r. do dnia zapłaty i kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego w wysokości dwukrotności stawki minimalnej. W uzasadnieniu podniósł,

że na skutek zatrudnienia go u pozwanego w ponadnormatywnym hałasie stwierdzono u niego chorobę zawodową uszkodzenia słuchu. Żądane zadośćuczynienie ma zrekompensować poniesioną przez niego szkodę niemajątkową i stanowić realny i odczuwalny ekonomicznie ekwiwalent. Długotrwały proces leczenia, związane z nim dolegliwości i ograniczenia będące następstwem choroby zawodowej uniemożliwiają mu normalne funkcjonowanie oraz negatywnie wpływają na ogólne samopoczucie, potęgując rozmiar odczuwanej przez niego krzywdy i cierpienia.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zwrócił uwagę, że powód miał być narażony na hałas w miejscu pracy jedynie do 2009r., a badania będące podstawą rozpoznania choroby zawodowej przeprowadzono po upływie ponad 5 lat od tego momentu, choć i tak we wcześniejszym okresie praca ta była wykonywana w ochronnikach słuchu. Pozwany podniósł, że pohałasowy ubytek słuchu narasta wyłącznie podczas narażenia na hałas, a jego późniejsze pogłębianie się jest związane wyłącznie z procesem starzenia. Ponadto w orzecznictwie podkreśla się, że decyzja inspektora sanitarnego stwierdzająca chorobę zawodową pracownika, nie jest wiążąca w postępowaniu sadowym dotyczącym cywilnoprawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy za skutki tej choroby, w którym konieczne jest wykazanie związku przyczynowego pomiędzy poniesioną szkodą, a warunkami pracy, jako zdarzeniem powodującym rozstrój zdrowia. Zdaniem pozwanego, żądana przez powoda kwota 80.000 zł jest zdecydowanie wygórowana i w żaden sposób nie uzasadniona okolicznościami sprawy.

Wyrokiem z dnia 23 czerwca 2016. Sąd Okręgowy w Katowicach w punkcie 1 zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 8 stycznia 2015r. do dnia zapłaty. W punkcie 2 oddalił powództwo w pozostałym zakresie. W punkcie 3 zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 450 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. W punkcie 4 nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Katowicach kwotę 1.500 zł tytułem opłaty sądowej oraz 435,82 zł tytułem wydatków. W punkcie 5 pozostałą częścią poniesionych wydatków obciążył Skarb Państwa.

Sąd I instancji ustalił, że powód urodził się (...) Był zatrudniony u pozwanego i jego poprzedników prawnych od 3 września 1976r. do 15 października 2013r. w pełnym wymiarze czasu pracy. Łączący strony stosunek pracy ustał na mocy porozumienia stron, z uwagi na osiągnięcie przez niego wieku emerytalnego. W okresie zatrudnienia u pozwanego powód wykonywał prace w warunkach szczególnych. Od 2 maja 1977r. do 31 grudnia 2008r. kolejno na stanowiskach operatora urządzeń wykańczalni, starszego operatora urządzeń wykańczalni, ślusarza łożysk i osprzętu, ślusarza i walcownika stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, zajmował się wykańczaniem wyrobów walcowanych i ciągnionych, bieżącą konserwacją agregatów i urządzeń i pracami budowlano-montażowymi i budowlano remontowymi na oddziałach będących w ruchu, w których, jako podstawowe, wykonywane są prace wymienione w wykazie, obsługą walcarek i ciągarek oraz urządzeń pomocniczych w walcowni i ciągarni. Natomiast od 1 stycznia 2009r. do 15 października 2013r. w pełnym wymiarze czasu pracy wykonywał prace w szczególnych warunkach bezpośrednio przy obsłudze ciągów walcowniczych, polegające na przygotowaniu, dozowaniu pracy walców lub samotoków oraz ingerencji przy wypadaniu i zaklinowaniu materiałów wymienionych w punkcie 11 załącznika nr 1 do ustawy z 19 grudnia 2008r. o emeryturach pomostowych.

Decyzją z 7 kwietnia 2014r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w D. stwierdził u powoda chorobę zawodową: zawodowy obustronny trwały odbiorczy ubytek słuchu typu ślimakowego lub czuciowo-nerwowego, spowodowany hałasem. Przeprowadzone wówczas postępowanie wykazało, że był on zatrudniony od 14 września 1971r. do 31 lipca

1976r. w Hucie im. (...) w C. na stanowisku rewidenta wagonów, a od 3 września 1976r. do 15 października 2013r. - u pozwanego i jego poprzedników prawnych. Pracował w warunkach stwarzających ryzyko powstania choroby zawodowej narządu słuchu. Z ustaleń Państwowego Inspektora Sanitarnego wynika, że w latach 1976-1980, pracując na stanowisku operatora urządzeń wykańczalni i ślusarza łożysk, osprzętu i walcownika, obsługiwał piły do cięcia kształtowników na zimno i był narażony na ponadnormatywny hałas wynikający z procesu cięcia samotoków, rusztów zbiorczych i chłodni. W latach 1981-2013 był zatrudniony na stanowisku ślusarza łożysk i osprzętu, ślusarza i walcownika i pracował bezpośrednio przy obsłudze ciągów walcowniczych, dozorował pracę walców, samotoków, wykonywał remonty klatek walcowniczych. Podczas wykonywania tych prac narażony był na hałas o poziomie od 77,7 dB do 96 dB.

Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS Oddział w C. z dnia 7 lipca 2014r. ustalono u powoda 30% długotrwałego uszczerbku spowodowanego skutkami choroby zawodowej. Z tego tytułu, na mocy decyzji organu rentowego z 4 sierpnia 2014r., przyznano mu jednorazowe odszkodowanie w wysokości 21.900 zł.

Z ustaleń Sądu I instancji wynika, że pierwsze problemy ze słuchem powód zaczął odczuwać w okresie zatrudnienia u pozwanego, już w latach 80-tych. Objawiały się one niedosłyszeniem niektórych słów. Wówczas lekarz medycyny pracy odsunął go od dotychczasowego stanowiska operatora urządzeń wykańczalni i zalecił, by nie pracował w hałasie powyżej 80 dB. Od maja 2007r. powód zaczął używać aparatu słuchowego. Na przełomie lat 2008/2009 słuch powoda zaczął się stopniowo pogarszać. Od 2013r. powód stosuje dwa aparaty słuchowe, które w jego ocenie, nie zapewniają mu dobrej słyszalności. Aparaty te muszą być systematycznie co 2-3 miesiące, konserwowane i czyszczone. W związku z upośledzeniem słuchu, powód regularnie korzysta z porad lekarza specjalisty laryngologa.

Upośledzenie słuchu powoda wpłynęło znacząco na jego funkcjonowanie w rodzinie i społeczeństwie. W wyniku choroby słuchu, jego ton głosu jest bardzo podniesiony, co odbierane jest przez otoczenie, jako krzyk. Powód nie jest tego świadomy, bo w jego przekonaniu mówi normalnie. Przypadłość powoda rodzi problemy z komunikacją z najbliższą rodziną, czy też w miejscach publicznych, kiedy np. na stacji benzynowej, czy u lekarza, zwraca mu się uwagę, że krzyczy, co jest dla niego deprymujące. Dlatego powód ograniczył kontakty towarzyskie i wyjazdy do rodziny, ponieważ, z uwagi na zaburzenia słuchu, nie może uczestniczyć w dyskusjach. Wcześniej powód był bardziej towarzyski, więcej rozmawiał z ludźmi i sam odwiedzał rodzinę. Z uwagi na to, że nie dosłyszy wypowiedzianych słów, trzeba mu powtarzać wypowiedzi, co często prowadzi do napięć i nieporozumień w gronie najbliższych. Zaistniała sytuacja spowodowała, iż stał się bardziej nerwowy i spięty.

Jak wynika z opinii biegłego z zakresu laryngologii dr med. J. L. (1), aktualna weryfikacja audiologiczna uszczerbku słuchu u powoda wynosi nadal 30% i nie uległa zmianie w porównaniu do oceny tego uszczerbku dokonanej przez lekarza orzecznika 7 lipca 2014r. Z punktu widzenia schorzeń laryngologicznych, rozpoznano u niego odbiorczy obustronny ubytek trwały słuchu typu ślimakowego - czuciowo nerwowego charakteru pohałasowego. Społeczna wydolność słuchu utrzymana obustronnie jest na poziomie uśrednionym w komunikacji interpersonalnej przy selektywności rozumienia mowy oprotezowaniem. Dalszy ewentualny ubytek ostrości słuchu ma charakter pozazawodowego ubytku fizjologicznego - wiekowego z komponentem niedosłuchu typu socioacusic otaczającego środowiska przy różnej ekspozycji i czasie trwania, z nieprzewidywalnym rokowaniem przyszłościowym uwarunkowanym cechami osobniczo-genetycznymi, przy istniejącej degradacji struktur anatomicznych spowodowanych ponadnormatywnym hałasem w związku z

wieloletnim zatrudnieniem powoda. Zaobserwowane u niego zmiany nie rokują poprawy. Symptomy choroby, jakich powód doświadcza, to uporczywe szумы uszne i objawy dzwonienia powodujące utrudnienia w rozumieniu mowy. Dolegliwości bólowe nie mają związku ze stwierdzoną u niego chorobą zawodową.

Pismem z dnia 2 stycznia 2015r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku ze stwierdzoną chorobą zawodową. W odpowiedzi pozwany poinformował, iż żądanie zostało przekazane ubezpieczycielowi - (...) S.A. w S.. W nawiązaniu do kolejnego pisma powoda wzywającego do zapłaty, pozwany odmówił zaspokojenia roszczeń zgłaszanych przez powoda.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego sądowego, gdyż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy był wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Zgodnie z art. 286 k.p.c., sąd może - w razie potrzeby - zażądać dodatkowej opinii tych samych lub innych biegłych. W świetle tego unormowania, sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z opinii dalszych biegłych, jeżeli zachodzi taka potrzeba, a więc w szczególności wtedy, gdy sporządzona już opinia zawiera istotne luki, jest nieprzekonująca, niekompletna, pomija lub wadliwie przedstawia istotne okoliczności, nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna. W judykaturze utrwalili się poglądy, iż sąd nie jest zobowiązany dopuścić dowód z opinii kolejnego biegłego, czy też opinii instytutu tylko z tej przyczyny, że dotychczasowa opinia była dla strony niekorzystna (tak m.in. wyroki Sądu Najwyższego: z 14 marca 2007r., I CSK 465/06, OSP; z 27 lipca 2010r., II CSK 119/10, nie publ. i z 20 marca 2014r., II CSK 296/13, nie publ.).

Zdaniem Sądu I instancji, opinie biegłego z zakresu laryngologii - dr med. J. L. (2) są wyczerpujące, konsekwentne, jasne i w sposób niebudzący wątpliwości przedstawiają stan zdrowia powoda w związku z chorobą. Dlatego też, Sąd oparł na nich swoje ustalenia. Wbrew zarzutom strony pozwanej, biegły ustalił wpływ procesu starzenia się powoda na ubytek słuchu. Jednoznacznie wskazał, że po ustaniu zatrudnienia współlistniejący fizjologiczny ubytek nie wpłynął na ustalony audiometrycznie uszczerbek 30% słuchu. Jego ewentualne zmiany mogą mieć jedynie charakter fizjologiczny związany z procesem starzenia się organizmu.

Sąd I instancji uznał, iż powództwo w części zasługuje na uwzględnienie. Przyjął, iż odpowiedzialność pozwanej wynika z art. 435 § 1 k.c., który stanowi, że prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych, itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Sąd ten podkreślił, iż odpowiedzialność na zasadzie ryzyka oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład (tak wyrok Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2001r., II UKN 424/00, OSNP 2003, Nr 6, poz. 155). Pojęcie ruchu przedsiębiorstwa odnosi się przy tym do funkcjonowania przedsiębiorstwa, jako całości, a nie tylko do ruchu jego poszczególnych elementów oraz urządzeń. Stąd związek pomiędzy ruchem i szkodą występuje wtedy, gdy szkoda nastąpiła w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody, a szkodą.

Sąd Okręgowy wskazał, iż odpowiedzialność pozwanego kształtuje się na zasadzie ryzyka wyrządzenia szkody w związku z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą. Jest on przedsiębiorstwem hutniczym, wykorzystującym w swej działalności piece

i urządzenia przemysłowe celem m.in. produkcji, przetwarzania i obróbki metali oraz innych substancji chemicznych, więc jego cywilna odpowiedzialność winna być oceniana na podstawie art. 435 k.c. Pozwany nie wykazał przy tym, aby zachodziła którakolwiek ze wskazanych w nim przyczyn egzoneracyjnych, wyłączających jego odpowiedzialność.

Dochodząc roszczeń uzupełniających z tytułu choroby zawodowej, opartych na przepisach prawa cywilnego, powód musiał wykazać przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej: zasadę ryzyka, jako podstawę odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego, poniesioną szkodę i związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem (chorobą zawodową), a szkodą. Bez wątplenia powód poniósł szkodę w rozumieniu art. 444 k.c. Stwierdzono bowiem u niego upośledzenie sprawności słuchu, powodujące uszczerbek na zdrowiu, który biegły ocenił na 30%. Udowodnił także istnienie związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy ruchem zakładu, a jego chorobą zawodową, który występuje, gdy szkoda nastąpiła w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody i szkodą. Sąd I instancji zauważył, że gdyby obecny stan zdrowia powoda był jedynie pośrednim następstwem jego wieloletniej pracy u pozwanego, a warunki pracy stanowiły jedną z kilku przyczyn niedosłuchu, ewentualna szkoda na osobie powinna być zrekompensowana (tak wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2008r., I PK 256/07). Jak wynika przy tym z decyzji Państwowego Inspektora Sanitarnego w D., powód przez cały okres zatrudnienia u pozwanego i jego poprzedników prawnych, przez ponad 30 lat wykonywał czynności zawodowe w warunkach narażenia na ponadnormatywny hałas. Pozwany nie kwestionował tego rozstrzygnięcia, a tym samym, nie podważał swojej odpowiedzialności za wystąpienie u powoda choroby zawodowej narządu słuchu (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 17 kwietnia 2015r., III APa 3/15).

Sąd Okręgowy podkreślił, że powód zaczął mieć problemy ze słuchem już w latach 80-tych, co potwierdza orzeczenie lekarskie z 23 czerwca 1981r. Z czasem problemy te narastały. W 2007r. zaczął stosować aparat słuchowy. Natomiast w niedługim czasie od zakończenia pracy zawodowej stwierdzono u niego obustronny trwały odbiorczy ubytek słuchu spowodowany hałasem. Pomimo, iż z treści orzeczenia o rozpoznaniu choroby zawodowej z 21 stycznia 2014r. wynika, iż powód miał być narażony na ponadnormatywny hałas w miejscu pracy jedynie do 2009r., to jednak zwrócić należy uwagę, iż lekarz orzecznik opierał się tylko na danych dostarczonych przez pracodawcę. Natomiast z postępowania przeprowadzonego przez Państwowego Inspektora Sanitarnego wynika, iż powód był narażony w pracy na ponadnormatywny hałas, aż do czasu ustaniu zatrudnienia w 2013r. Sąd Okręgowy miał na względzie, iż w znajdujących się w aktach osobowych powoda skierowaniach na badania okresowe zawarte są informacje opracowane na podstawie przeprowadzonych pomiarów, o narażeniu powoda na hałas także w kolejnych latach po 2009r., którego natężenie wprawdzie nie było tak nadmierne, jak w latach wcześniejszych, to jednak było znaczne (powyżej 70 dB) i nie pozostawało obojętne dla zdrowia powoda. Stąd uznać należy, że wieloletnie narażenie powoda podczas pracy na czynnik szkodliwy w postaci hałasu, jest wystarczające dla stwierdzenia związku przyczynowego pomiędzy chorobą zawodową powoda, a doznaną przez niego szkodą. Pozwany nie wykazał przy tym, zgodnie z art. 6 k.c., aby powód przyczynił się do powstania choroby.

Jako podstawę żądania zadośćuczynienia Sąd I instancji wskazał przepis art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którym, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W świetle przeprowadzonego postępowania dowodowego roszczenie powoda o zadośćuczynienie okazało się uprawnione co do zasady.

Organ orzekający podkreślił, iż rolą zadośćuczynienia jest złagodzenie niewymiernej materialnie krzywdy, jakiej powód doznał na skutek choroby zawodowej. Należy mieć

przy tym na względzie, iż w myśl wyroku Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004r.

(I CK 219/04; Lex nr 146356), naprawienie szkody niemajątkowej w postaci krzywdy, polegające na przyznaniu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej, wiąże się z tym, że ze względu na istotę krzywdy niemożliwe jest jej ściśle wyliczenie, w przeciwieństwie

do szkody majątkowej. Przy czym, zadośćuczynienie powinno mieć charakter kompensacyjny i musi stanowić odczuwalną ekonomicznie wartość, odpowiednią do rozmiaru poniesionej krzywdy.

Sąd Okręgowy uznał, iż roszczenie powoda było uzasadnione do kwoty 30.000 zł. Przy ocenie krzywdy powoda, Sąd ten kierował się przede wszystkim tym, iż stwierdzone

u powoda upośledzenie słuchu wpłynęło znacząco na jego funkcjonowanie w życiu codziennym i rodzinnym. Niedosłuch utrudnia mu porozumiewanie się, co powoduje,

że ma problemy z komunikacją z otoczeniem, jest nerwowy i drażliwy. W konsekwencji, powód ograniczył kontakty towarzyskie i wyjazdy do rodziny. Skutki jego choroby zawodowej mają charakter trwały i nieodwracalny.

W pozostałym zakresie, tj. co do zadośćuczynienia opiewającego na kwotę 50.000 zł, żądanie powoda jako nadmiernie wygórowane, podlegało oddaleniu. W ocenie Sądu

I instancji, rozmiar krzywdy doznanej na skutek choroby zawodowej nie uzasadniał przyznania mu takiej należności.

W związku z niedosłuchem, nie wymagał on bowiem leczenia szpitalnego, w tym operacyjnego. Nie był też poddany bolesnym zabiegom. Wskazywane przez niego dolegliwości bólowe, jak wynika z opinii biegłego, nie mają uzasadnienia w chorobie zawodowej. Ponadto uciążliwości związane z ubytkiem słuchu

do pewnego stopnia mogą być wyrównane aparatem słuchowym. Mimo, że stan narządu słuchu powoda nie rokuje poprawy, to jednak stwierdzone zmiany powstałe na skutek ponadnormatywnego hałasu nie ulegną progresji, a ewentualny dalszy ubytek będzie związany tylko ze schorzeniami ogólnymi i starzeniem się organizmu, za które pozwany

nie ponosi odpowiedzialności. Ustalając wysokość zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy wziął przy tym pod uwagę otrzymane przez powoda jednorazowe odszkodowanie w wysokości 21.900 zł.

Mając powyższe na względzie, na mocy art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. i art. 444 § 1 k.c. przy zastosowaniu art. 300 k.p., Sąd I instancji zasądził na rzecz powoda kwotę 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a w pozostałym zakresie oddalił powództwo.

O odsetkach ustawowych Sąd ten orzekł z mocy art. 300 k.p. w związku z art. 481

§ 1 i 2 k.c. oraz art. 455 k.c. - zgodnie z żądaniem pozwu. Jako początek biegu odsetek organ orzekający przyjął dzień 8 stycznia 2015r., mając na względzie, iż w tej dacie pozwany miał świadomość dochodzonego roszczenia powoda, zarówno co do zasady, jak i co do wysokości, albowiem przed wniesieniem pozwu pismem z 2 stycznia 2015r. powód zwracał się do niego z żądaniem zapłaty stosownej kwoty w związku ze stwierdzoną chorobą zawodową.

Jak wynika z treści pisma pozwanego z dnia 22 stycznia 2015r., odebrał on wezwanie do zapłaty w dniu 7 stycznia 2015r.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., zgodnie

z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu. Z dochodzonej przez powoda kwoty 80.000 zł zasądzona kwota 30.000 zł stanowi 37,5% wartości przedmiotu sporu. Powód winien zatem ponieść koszty procesu w 62,5%, a pozwany - w 37,5%. Koszty te wyniosły łącznie 3.600 zł i składały się na nie koszty zastępstwa procesowego obydwu stron w kwocie po 1.800 zł, określone na podstawie z § 12 ust. 1 pkt 5 i § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie

oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej

z urzędu (Dz. U. z 2013r. poz. 461) oraz na podstawie z § 13 ust. 1 pkt 5 i § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013r. poz. 490). Stąd, zgodnie

z powołaną zasadą, powoda powinny obciążyć koszty w kwocie 2.250 zł (3.600 zł x 62,5%),

a pozwanego - w kwocie 1.350 zł (3.600 zł x 37,5%). Skoro pozwany faktycznie poniósł wyższe koszty w kwocie 1.800 zł, to należy mu się zwrot od powoda kwoty 450 zł (1.800 zł - 1.350 zł), którą Sąd I instancji zasądził w pkt 3 wyroku.

W pkt 4 i 5 wyroku na zasadzie art. 100 zd. 1 k.p.c. w związku z art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd Okręgowy nakazał pobranie od pozwanego, proporcjonalnie do stopnia przegrania sprawy, kwoty 1.500 zł tytułem opłaty sądowej oraz kwoty 435,82 zł tytułem poniesionych wydatków w związku

ze sporządzonymi na potrzeby niniejszego postępowania opiniami biegłego, a pozostałą częścią wydatków w sprawie Sąd ten obciążył Skarb Państwa, z uwagi na zwolnienie powoda w całości od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku wniósł powód.

Apelujący zaskarżył wyrok Sądu I instancji w części - w zakresie pkt 2 i 3. Domagał się jego zmiany i uwzględnienia w treści rozstrzygnięcia dalej idącej kwoty należnego zadośćuczynienia - tj. sumy 50.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 8 stycznia 2015r.

do dnia zapłaty oraz kosztami procesu za I i II instancję według norm przepisanych. Zarzucił zaskarżonemu wyrokowi naruszenie art. 445 § 1 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie

i przyjęcie, że odpowiednią sumą pieniężną przysługującą mu tytułem zadośćuczynienia

w związku ze stwierdzeniem choroby zawodowej jest kwota 30.000 zł, podczas, gdy biorąc pod uwagę stopień jego cierpienia fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw i konsekwencje doznanego uszczerbku w życiu osobistym

i społecznym, odpowiednią kwotą zadośćuczynienia jest kwota 80.000 zł.

Zdaniem apelującego, Sąd Okręgowy zaniżył wysokość świadczeń należnych z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę związaną z wystąpieniem u niego choroby zawodowej. Przyjęta przez ten Sąd łączna kwota 30.000 zł nie jest adekwatną rekompensatą jego krzywdy wynikającą z ustalenia na podstawie opinii biegłego z zakresu laryngologii, iż jego obecny uszczerbek wynosi 30% w związku z trwałym odbiorczym obustronnym pohałasowym ubytkiem słuchu typu ślimakowego - czuciowo nerwowego o charakterze pohałasowym, wystąpiła u niego nieodwracalna degradacja struktur anatomicznych spowodowana ponadnormatywnym hałasem podczas zatrudnienia, choroba zawodowa rzutuje na dalszą aktywność zawodową i osobistą powoda, a proces rehabilitacji w przedziale wiekowym powoda, poza oprotezowaniem słuchu farmakoterapią objawową, nie rokuje poprawy.

Powołując na się uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

z 8 grudnia 1973r. (III CZP 37/73), apelujący wskazał, że zasadniczą przesłanką

przy określaniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia krzywdy, to jest stopień cierpienia fizycznych i ujemnych doznań psychicznych. Kryteria istotne przy ustalaniu odpowiedniej sumy zadośćuczynienia zostały wypracowane przez doktrynę i orzecznictwo

i należą do nich w szczególności: rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, czas trwania cierpienia, wiek poszkodowanego, rokowania na przyszłość, intensywność doznań fizycznych i psychicznych, stopień winy sprawcy oraz konsekwencje w życiu osobistym, społecznym i zawodowym.

Odnosząc się do powyższych przesłanek, powód wskazał, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż niedosłuch utrudnia mu w znacznym zakresie porozumiewanie się z otoczeniem, co wpływa na funkcjonowanie w życiu codziennym

i rodzinnym. W związku z tym, stał się drażliwy i nerwowy, co pogarsza jego relacje

z pozostałymi członkami rodziny. Dlatego ograniczył życie towarzyskie i zrezygnował

ze wspólnych wyjazdów z żoną. Czuje silny dyskomfort w trakcie noszenia aparatu słuchowego. Jego rokowania co do poprawy stanu zdrowia są negatywne, a ustalony uszczerbek na zdrowiu ma charakter trwały i nieodwracalny.

Przytaczając wyrok Sądu Najwyższego z 14 lutego 2008r. (II CSK 536/07;

Lex nr 461725), apelujący wyjaśnił, że w odniesieniu do zadośćuczynienia pieniężnego

z art. 445 § 1 k.c., funkcja kompensacyjna musi być rozumiana szeroko, albowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Z kolei zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 31 grudnia 2010r. (III APa 21/10), zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, a przyznana suma pieniężna stanowić ma przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia, jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 16 lipca 1997r. (II CKN 273/97), zdrowie jest dobrem szczególnie cennym i przyjmowanie zbyt niskich kwot w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra. Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne.

Zdaniem apelującego, tylko kwota w żądanej pozwem wysokości zrekompensuje mu poniesioną szkodę majątkową i będzie stanowiła realny i odczuwalny ekonomicznie ekwiwalent. Natomiast kwota 30.000 zł, zasądzona mu przez Sąd I instancji, jest kwotą symboliczną, rażąco zaniżoną, nieadekwatną do rozmiaru doznanej krzywdy i ustalonego uszczerbku na zdrowiu.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie.

Domagał się również zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. Jego zdaniem, Sąd I instancji słusznie oddalił, jako wygórowane, żądanie zadośćuczynienia odnoszące się do kwoty 50.000 zł. Skoro przy tym wziął pod uwagę otrzymane przez powoda jednorazowe odszkodowanie w wysokości 21.900 zł, przeto, jako adekwatną kwotę zadośćuczynienia, przyjął sumę 51.900 zł. Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z 22 czerwca 2005r. (I PK 253/04), pozwany wskazał, iż odszkodowanie należne według prawa cywilnego oblicza się w ten sposób, że zmniejsza się je o sumy wypłacone na podstawie przepisów o wypadkach przy pracy (tak uchwała połączonych Izb Cywilnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 14 grudnia 1962r.; III PO 5/62; OSNCP 1964r., nr 4, poz. 65 i wyrok tego Sądu z 26 czerwca 1963r.; III PR 17/63; OSNCP 1964r., nr 6, poz. 118). Stąd też, ustalona przez Sąd I instancji kwota zadośćuczynienia 51.290 zł obniżona o kwotę już otrzymaną przez powoda na podstawie ustawy wypadkowej, jest kwotą adekwatną i na pewno nie może zostać uznana za rażąco niską. Kwota ta odpowiada poniesionej krzywdzie i jest utrzymana w rozsądnych granicach.

Pozwany zauważył, iż przy chorobie zawodowej uszkodzenia słuchu sądy zasądzały zdecydowanie niższe kwoty, niż te żądane przez powoda, ale także te ustalone przez Sąd I instancji. Przykładowo Sąd Okręgowy w Słupsku wyrokiem z 24 czerwca 2013r. (V P 8/10) zasądził 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia z tytułu choroby zawodowej obustronnego niedosłuchu odbiorczego typu ślimakowego o wielkości 66 dB w uchu prawym i 83 dB w uchu lewym. Taką samą kwotę zadośćuczynienia z tego tytułu zasądził Sąd Rejonowy w Lublinie wyrokiem z 11 grudnia 2012r. (IV P 147/12). Natomiast Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim uznał, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia za doznany rozstrój zdrowia w postaci obustronnego ubytku słuchu typu ślimakowego jest kwota 20.000 zł.

Jednocześnie pozwany zauważył, że apelacja powoda ograniczyła się tylko i wyłącznie do podniesienia zarzutu o charakterze materialnoprawnym - naruszenia art. 445 § 1 k.c., z uwagi na przyjęcie, że odpowiednią sumą pieniężną tytułem zadośćuczynienia jest kwota 30.000 zł, a nie żądana przez powoda kwota 80.000 zł. Tymczasem, zasądzona kwota spełnia swą funkcję kompensacyjną i odpowiada stopie życiowej społeczeństwa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd odwoławczy uznaje za własne szczegółowe ustalenia poczynione przez Sąd I instancji i w pełni podziela dokonaną na ich podstawie rzetelną ocenę prawną zasadności roszczenia powoda.

Na wstępie zauważyć należy, iż zakres kognicji sądu odwoławczego wyznacza treść art. 378 § 1 k.p.c., który stanowi, iż sąd ten rozpoznaje sprawę w granicach apelacji.

Sąd II instancji, rozpoznający sprawę na skutek apelacji, nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi prawa materialnego. Wiąza go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, przy czym, w granicach zaskarżenia bierze z urzędu

pod uwagę nieważność postępowania (uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Stąd, bez podniesienia w apelacji odpowiedniego zarzutu, sąd odwoławczy nie może wziąć pod rozwagę uchybień prawu procesowemu, popełnionych przez sąd I instancji, choćby miały one wpływ na wynik sprawy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 września 2014r., II CSK 646/13, Lex nr 1540130).

W przypadku niepodniesienia w apelacji zarzutów naruszenia prawa procesowego, które miałyby podważyć ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji, sąd odwoławczy rozpoznając sprawę w granicach apelacji, pozostaje związany tymi ustaleniami.

W rozpoznawanej sprawie apelujący nie podnosi zarzutów naruszenia prawa procesowego i nie kwestionuje oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, która była podstawą dokonanych ustaleń faktycznych. Z tej przyczyny - wobec niezakwestionowania ustalonych przez Sąd I instancji okoliczności dotyczących przebiegu choroby zawodowej powoda i jej skutków, w tym związanych z nią dolegliwości i rozmiaru krzywdy powoda

w związku z pohałasowym uszkodzeniem słuchu - stanowią one podstawę rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego, który w tej sytuacji przyjmuje za własne ustalenia dokonane przez Sąd

I instancji.

Prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił, że stwierdzona u powoda choroba zawodowa w postaci obustronnego trwałego odbiorczego ubytku słuchu typu ślimakowego lub czuciowo-nerwowego, spowodowanego hałasem, wynikała z jego pracy u pozwanego i jego poprzednika prawnego od 3 września 1976r. do 15 października 2013r. w warunkach stwarzających ryzyko powstania tej choroby. Uwzględniając częściowo żądanie powoda,

Sąd ten słusznie zauważył, iż rozpoznane u niego upośledzenie słuchu ma charakter trwały

i nieodwracalny. Wpłynęło ono znacząco na jego funkcjonowanie w życiu codziennym

i rodzinnym. Niedosłuch utrudnia mu porozumiewanie się, powoduje trudności

w komunikacji z otoczeniem i czyni go nerwowym i drażliwym. Prowadzi to do ograniczenia jego kontaktów towarzyskich i wyjazdów do rodziny.

Z drugiej strony, oddalając dalej idące żądanie powoda, Sąd I instancji w pełni zasadnie uznał je za nadmiernie wygórowane, przyjmując, iż rozmiar krzywdy doznanej

na skutek choroby zawodowej, nie uzasadniał przyznania mu należności przekraczającej 30.000 zł. Sąd ten trafnie uwzględnił fakt, iż w związku z niedosłuchem, powód

nie wymagał hospitalizacji i nie był poddawany żadnym zabiegom. Jak wynika przy tym

z niekwestionowanej przez powoda opinii biegłego specjalisty z zakresu laryngologii

dr med. J. L. (2), stwierdzona u powoda choroba zawodowa nie powoduje podkreślanych przez niego dolegliwości bólowych. Ponadto, związany z nią uszczerbek

na zdrowiu, nie ulegnie progresji. Dalszy ubytek słuchu powoda będzie związany wyłącznie ze schorzeniami ogólnymi i starzeniem się organizmu, za które pozwany nie ponosi odpowiedzialności.

Szczególnego zaakcentowania wymaga przy tym dostrzeżona przez Sąd I instancji okoliczność, iż powód częściowo rekompensuje uszczerbek na słuchu aparatem słuchowym. Jak wynika przy tym z zeznań zamieszkujących z nim najbliższych członków rodziny, doznawana przez niego w związku z uszkodzeniem słuchu krzywda, jest dzięki temu znikoma. Syn powoda - świadek R. F. wskazał wyraźnie, że powód nie ma żadnych problemów z noszeniem aparatu

sluchowego (k. 62). Natomiast żona powoda - świadek L. F. wyjaśniła, iż po zastosowaniu aparatu sluchowego nie ma on problemów

ze sluchem (k. 62). Stwierdzenia te korespondują z zaakceptowaną przez powoda opinią biegłego specjalisty z zakresu laryngologii, po myśli której społeczna wydolność jego sluchu utrzymana jest obustronnie na poziomie uśrednionym w komunikacji interpersonalnej

przy selektywności rozumienia mowy oprotezowaniem. Tym samym, niekwestionowane przez apelującego prawidłowe ustalenia Sądu I instancji, poczynione na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, nie dawały temu Sądowi podstaw do przyjęcia większego rozmiaru doznanej przez niego krzywdy, niż ta, z tytułu której zasądził on na jego rzecz

w pełni adekwatną do owej krzywdy kwotę 30.000 zł. Odczuwanie przez powoda większej krzywdy wynika z jego w pełni subiektywnych odczuć i nie może mieć wpływu

na przyznanie mu wyższego zadośćuczynienia.

Oceniając rozmiar doznanej przez powoda krzywdy, Sąd I instancji prawidłowo wziął również pod uwagę kwotę 21.900 zł, przyznaną mu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, tytułem jednorazowego odszkodowania za 30 % uszczerbku na zdrowiu, wywołanego chorobą zawodową. Jak wynika ze stanowiska zaprezentowanego przez Sąd Najwyższy

w wyroku 27 sierpnia 1969r. (I PR 224/69, OSNCP 1970 nr 6, poz. 111), otrzymane

przez poszkodowanego świadczenie z ubezpieczenia społecznego należy uwzględniać

przy ocenie wysokości zadośćuczynienia. Po jej uwzględnieniu, zasądzona przez ten Sąd

na rzecz powoda kwota 30.000 zł, jest w pełni adekwatna do rozmiaru doznanej przez niego krzywdy i nie może zostać uznana za rażąco niską. Należy mieć przy tym na względzie,

iż jak wynika z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004r. (I CK 219/04,

Lex nr 146356), naprawienie szkody niemajątkowej w postaci krzywdy, polegające

na przyznaniu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej, wiąże się z tym,

że ze względu na istotę krzywdy, nie jest możliwe jej ścisłe wyliczenie, w przeciwieństwie

do szkody majątkowej. Mając na uwadze wskazane wyżej okoliczności, uznać należy,

iż kwota zasądzona przez Sąd Okręgowy tytułem zadośćuczynienia spełnia kryterium odpowiedniości.

Jednocześnie przywołać trzeba podzielany przez Sąd Apelacyjny ugruntowany pogląd orzecznictwa, zgodnie z

którym sąd odwoławczy może korygować rozmiar zadośćuczynienia wtedy tylko, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających na to wpływ, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub

rażąco niskie (tak wyroki Sądu Najwyższego z 7 stycznia 2000r., II CKN 651/98, Lex nr 51063 i z 9 lipca 1970r., III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53). Ingerencja sądu II instancji na płaszczyźnie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego

przez sąd I instancji jest zatem możliwa dopiero wtedy, gdy sąd pominął jakieś istotne okoliczności wpływające na szacowanie odpowiedniego zadośćuczynienia lub nie nadał im takiego należytego znaczenia. Wobec tego zarzuty,

których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia, poprzez zawyżenie

lub zniżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę, mogą być uznane za skuteczne jedynie

w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty i rażąco narusza przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Tymczasem Sąd Apelacyjny nie stwierdził takiej sytuacji w realiach rozpatrywanego

przypadku. Jak wskazano wyżej, Sąd Okręgowy rozważył wszystkie następstwa choroby zawodowej powoda, zarówno dla jego stanu zdrowia, jak i subiektywne negatywne doznania. Trafnie wziął także pod uwagę charakter zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową, który ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, ale nie może

być źródłem wzbogacenia.

Mając powyższe na uwadze, na mocy art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, że kwota zasądzona na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia,

jest rażąco zaniżona i oddalił jego apelację, jako bezzasadną.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym orzeczono

na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c.

przy zastosowaniu § 10 ust. 3 w związku z § 9 ust. 1 pkt 5 i § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 sierpnia 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015r., poz. 1804), zasądzać je w wysokości stawki minimalnej.

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA J.Pietrzak /-/SSA T.Szweda
Sędzia Przewodniczący Sędzia

JR